

ANNA KIEŁSZNIA ur. 1942; Lublin

| | |
|--------------------------------------|-------------------------------------|
| Tytuł fragmentu relacji | Pobył ojca w więzieniu |
| Zakres terytorialny i czasowy | Lublin; po 1944 roku |
| Słowa kluczowe | Lublin, Kielsznia Stefan, stalinizm |

Pobył ojca w więzieniu

W 1948 [roku] poszłam do szkoły podstawowej. Dwie siostry były jeszcze małe, Jolka półtora roku ode mnie młodsza, Ewa pięć lat młodsza. Mama była w ciąży z czwartym dzieckiem gdy wpadła ubecka i ojca aresztowali. Jak weszłam [do mieszkania] – bo nas chyba w nocy babcia zabrała do siebie – [to] była sterta wszystkiego, co było w szafach, w szafkach, w bibliotece, sterta książek. I potem dowiedzieliśmy się, że tata został zabrany. Gdzie? Tak jak tysiące ludzi nie wiedziało [się] gdzie. Nie wiem w jaki sposób i kto powiedział, gdzie ojciec jest, dosyć że wiedzieliśmy, że jest aresztowany, że jest na Zamku, że jest „Pod Zegarem” przedtem i nie wiem, czy on nie był na Chopina też. Pamiętamy „Pod Zegarem” śledztwo. Ojciec mówił, że tu było najgorsze śledztwo, tak zwany fortepian – na czym to polegało nie chciał nigdy powiedzieć. Większość [ludzi] nie może wracać do tych wspomnień. Może myśmy zrobiły błąd, że po latach nie [stworzyłyśmy takiej] atmosfery, jakichś pytań – może by nam ojciec więcej powiedział wtedy.

Chodziłam do przedszkola na ulicy Uniwersyteckiej z moją siostrą i jak czekałam [na nią] – wiedziałam, że tata tu jest czy był – [to] widziałam jak gazetą jakiś więzień, może aresztant, przecierał sobie okno. Zrobiło to na mnie takie straszne wrażenie, że ktoś nie ma światła, nie widzi dnia. Potem był Zamek. I na Zamku musiała być możliwość odwiedzenia, bo pamiętam, że byłam na tych strasznych wizytach. Wychodził człowiek, taka chudzina w pasiakach, drewnianych butach, które stukały o beton tych pomieszczeń. Pamiętamy [wystąpienie] naszej Ewki, która miała cztery lata, jak tańczyła przed [ojcem] „My jesteśmy krasnoludki” – to musiało być strasznie żałosne wtedy.

Potem tata został skazany wyrokiem na Rawicz. Wszelka korespondencja – przecież rodzice musieli do siebie chociaż raz na rok coś napisać – wszystko to zostało w domu zniszczone, nie mamy żadnego dokumentu z okresu więzienia. Nie wiem, czy oboje chcieli żeby nie został ślad czy też nie chcieli mieć tego czegoś w domu. Ojciec został skazany na pięć lat za współpracę z „bandycką” organizacją „USKOKA”, która miała działać na niekorzyść Polski Ludowej. Była to współpraca polegająca na mimo wszystko ograniczonym zaangażowaniu ojca, bo tak powiedział kiedyś, że gdyby nie dzieci i żona, to on by się mocniej zaangażował w tą działalność opozycyjną.

Wcześniej miał zakład na ulicy Świętoduskiej i wykonywał komuś odbitki fotograficzne, a jak się okazało, byli to partyzanci, ktoś [z nich] wpadł, [była] pieczętka na odwrocie [zdjęcia] – taki był zwyczaj, że się firmowało swoją pieczętka – no i [to] wystarczyło. Ale [poza tym] tata pomagał w zakupie bandaży, leków, środków opatrunkowych. Musiał być psychicznie bardzo głęboko zaangażowany, na tyle ojca znam, i zapłacił za to potem całym życiem.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2011-05-10, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman, Agnieszka Wiśniewska |
| Transkrypcja | Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |